

# GLÓŚ ŚWIDNIKA

TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL-ŚWIDNIK“

Nr 16 (898)

21 kwietnia 1988 r.

Cena 10 zł

## Współzawodnictwo wydziałów

W czwartek, 14 kwietnia dokonano podsumowania współzawodnictwa za IV kwartał ubiegłego roku. O pierwszeństwo walczyło 21 wydziałów produkcyjnych. Zakładowa Komisja Współzawodnictwa Pracy oceniając załogi brała pod uwagę 8 kryteriów, wśród nich realizację zadań produkcyjnych, wydajność pracy, oszczędność materiałów i narzędzi, wielkość absencji nieusprawiedliwionej, fluktuację kadr.

Zwycięsko z rywalizacji wyszła załoga wydziału 560 (montaż śmigłowców) uzyskując 620 pkt. II miejsce zajął wydział 350 (527 pkt.) a III W-570 (444 pkt.). Dla zwycięzców były dyplomy oraz nagrody pieniężne. Na podkreślenie zasługuje fakt, że wśród czołowych wydziałów był W-030 (narzędziowy), który zajął IV miejsce.

Przy tej okazji podsumowano również wyniki współzawodnictwa całorocznego. Zdecydowanie w czołówce jest W-560, a oprócz niego

570, 590, 350 i 370. Daje to pogląd na pracę wydziałów, osiągane wyniki produkcyjne i pozaprodukcyjne.

Na spotkaniu zapoznano przedstawicieli wydziałów z projektem znówelizowanego regulaminu współzawodnictwa, w którym dodano 3 kryteria oceny, m. innymi warunki bhp, przyjęcie do realizacji wniosków racjonalizatorskich zgłoszonych w wydziałach.

(as)

## Wiadomości związkowe

Kierownictwo działu socjalnego przedstawiało ZZ propozycję zwiększonych opłat za wczasy, kolonie i obozy oraz wypoczynek sobotnio-niedzielny. Z przedstawionych danych wynika, że w br. koszty utrzymania placówek socjalnych w ośrodkach zakładowych wzrosną około 40 proc. i wyniosić będą średnio 34 tys. złotych (pełna odpłatność). W tej sytuacji rozpatrzono konkretne propozycje opłat za pobyt na wczasach, koloniach i innych formach wypoczynku. Wysokość opłat jak dotychczas uzależniona jest od dochodu na członka rodziny.

Ustalono, że opłata wczasów dla osoby dorosłej przy dochodzie na 1 członka rodziny 12 tys. złotych wyniesie 3.160 zł, natomiast dla dzieci do lat siedmiu 2.370 zł. Przy dochodzie na członka rodziny wynoszącym ponad 30 tys. zł, opłata wyniesie 10.500 zł, a dla dzieci do lat siedmiu 7.800 zł.

Odpłatność za kolonie letnie przy dochodzie do 12 tys. zł na osobę wyniesie 2.300 zł, natomiast przy dochodzie ponad 30 tys. zł na osobę — 10.000 złotych.

Po przeanalizowaniu przedłożonych propozycji ZZ przyjął do wiadomości przedstawione zmiany

w zakresie opłat za wczasy i kolonie w 1988 roku.

Odpłatność za przejazd na wypoczynek sobotnio-niedzielny (m. in. — grzyby, ryby, jagody) wyniesie będzie 40 proc. kosztów, a nie 60 proc. jak wynikało z propozycji.

(k)

## JAN BYSTREK

### 35 lat „za kółkiem”

Należy do nielicznej już grupy kierowców — pionierów działu transportu. Z tym ambitnym, rzetelnym, doświadczonym fachowcem i skromnym człowiekiem związanym od lat z Wytwórnią uciałem sobie rozmówkę w jego... służbowym, białym polonezie.

#### ♦ Pierwsza pana praca?

— Nie była bynajmniej lekka! Jako kilkunastoletni chłopiec zatrudniłem się za pomocnika u kowala. Młot kowalski, miech i kucie koni nie są mi obce.

#### ♦ A później?

Służyłem w wojsku w Warszawie. W armii zdobyłem zawód kierowcy z II kategorią prawa jazdy, po ukończeniu podoficerskiej Szkoły Samochodowej. Do Świdnika przyjechałem mając 22 lata, dokładnie 22 lutego 1954 roku. Skierowano mnie do pracy w transporcie.

#### ♦ Był to już zorganizowany wydział?

— Chyba tak! Widziało się sporo samochodów, zwłaszcza tych ciężarowych, którymi wożono materiały do produkcji. Niektóre przystosowywano do przewożenia ludzi do pracy. Nazywaliśmy je „stonkami”. W wydziale tym pracowało już kilku niezłych fachowców. Z pierwszych kierowców pamiętam do dziś — Henryka Mościbrodzkiego, Stanisława Dziaka, Stanisława Granickę... Po mnie przyszli Wacław Nazarewicz, Jerzy Bartosik i jeszcze kilku innych. Przez pierwsze dwa tygodnie pracowałem przy przyczepie

(Dokończenie na str. 2)

## Świdnickie podzespoły do IL-a 96

W siedzibie Przedsiębiorstwa Handlu Zagranicznego „Pegeł” podpisano 29 stycznia br. porozumienie Polski i Związku Radzieckiego w sprawie kooperacyjnej produkcji samolotu szerokokadłubowego IL 96-300. We współpracy ze strony polskiej uczestniczą trzy nasze przedsiębiorstwa przemysłu lotniczego. Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego w Mielsku podjęła produkcję stateczników poziomych i pionowych. Kalisz produkuje mechanizmy śrubowe kłap i słotów oraz mechanizmy sterowania statecznikami. Natomiast nasza Wytwórnia zaczęła wytwarzać demontowalną część skrzydła oraz stery kierunku i wysokości.

W tym roku wydział montażu zrobił już pierwszy komplet podzespołów do IL-a 96-300, bez większych problemów technicznych i technologicznych.

— Pracujemy przy nowym wyrobie — powiedział kierownik zmianowy wydziału inż. Stanisław Widz — wykorzystując zmienione wcześniej przyrządowanie. Ponieważ wymagania jakościowe odbiorcy radzieckiego są bardzo wysokie, przyrządy sprawdzane są co pół roku. O dokładności wykonania tych dużych gabarytowo kompletów niech świadczy fakt, że nit może wystawać ponad powierzchnię poszycia tylko 0,2 mm, podobnie jak hermetik uszczelnia-

jący całą konstrukcję. Na blachach poszycia kłap czy lotek nie może być najmniejszych rys lub wgłębnień, a uszczelnienie jest bardzo łatwe, ponieważ są cienkie.

W gnieździe produkcji podzespołów do IL-ów pracuje 26 osób z tego 3 pracowników od początku, a więc już 14 lat. Praca tutaj jest spokojniejsza niż w innych wydziałach, ciekawa, zarobki dość wysokie. Te czynniki powodują, że fluktuacja pracowników jest niewielka to i lachowość sprzyja wysokiej jakości. Dotychczas nie było reklamacji ze strony odbiorcy.

Wiele detali podzespołów IL-a wykonanych jest z tytanu, me-

(Dokończenie na str. 2)



Fot. J. Mazur

## Cztery komisje w działaniu

### Batalia o czystość i porządek w mieście

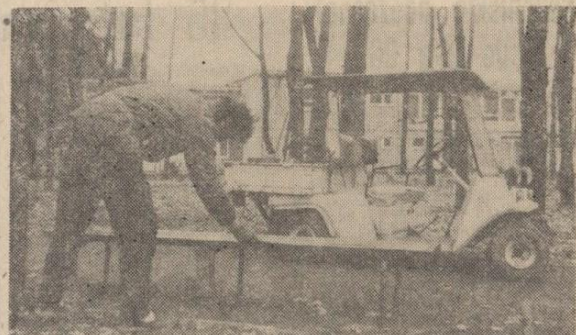
Pierwszy etap akcji „Posesja” rozpoczęły 11 kwietnia wyszli w teren członkowie czterech komisji kontrolnych. W każdej z nich znajdują się przedstawiciele Urzędu Miejskiego, RUSW, straży pożarnej i sanepidu. Obejrzą stan sanitarny bloków mieszkalnych, park miejski, zajrzą do pobliskich lasów, przypatrzą się zielencom — słowem zwrócą uwagę na wszystko to co wiąże się z estetyką i porządkiem w mieście i okolicznych osadach. A oto pierwszy meldunek z akcji.

nie minęło ostatecznie. Dlatego również wolę konsekwencji w walce o pokój manifestować będą uczestnicy wiosennych pochodów.

O gromnie skomplikowana jest sieć wzajemnych zależności w jakie uwikłała się ludzkość końca lat osiemdziesiątych. O wiele trudniej znaleźć się dziś w świecie niż powiedzmy 35 lat temu, mimo niemal fizycznie namacalnej obecności nabrzmiałych wówczas konfliktów. Zadania nauczania się realizmu, elastyczności i pragmatyzmu działania podjęło się nasze pokolenie. „Pierestrojka” i „glasnost” to synonimy naszych „reform”, które mimo ogromnych, nie zawsze obiektywnych trudności staramy się wcielić w życie. Powodzenie tych zamierzeń zależy od naszej odwagi i determinacji, od umiejętności przezwyciężenia nawyków stereotypowego myślenia, zdolności podjęcia ryzyka działań niekonwencjonalnych. Taka właśnie będzie treść pierwszomajowych refleksji uczestników pochodów w tym roku.

Kontrolerzy społeczni z komisji nr 2 dokonali wstępnego rozpoznania czystości i porządku w osiedlach Zwirki i Wigury, Adamopolu i Radości. Przebywali także na stacji kolejowej. Stwierdzili oni jednomyślnie, że w tegorocznej akcji należy bezwzględnie doprowadzić do tego by każdy właściciel posesji uregulował sprawę związaną z posiadaniem pojemników na śmieci. Od posiadania tychże (wiąże się to z zawarciem umowy z PGKIM — przyp. aut.) „miga” się jeszcze wielu właścicieli prywatnych posesji, a brud w osiedlach i poza nimi aż kipi!

(Dokończenie na str. 3)



Nie wszyscy czekają na kontrolę. Na zdjęciu — pracownicy działu HA przy odwieżaniu ławek w parku obok kompleksu rekreacyjno-sportowego Avii.

Fot.: J. Mazur

## Wojewódzkie obchody „Dni Olimpijczyka”

26 kwietnia br. jest dniem wolnym od nauki. We wszystkich szkołach świdnickich odbędzie się zajęcia sportowe i spotkania z olimpijczykami. Tego dnia o godzinie 12.00 w hali sportowej FKS Avia odbędzie się wojewódzka impreza sportowo-artystyczna, z udziałem przedstawicieli klubów sportowych lubelszczyzny.

W programie między innymi:

- wciągnięcie na maszt flagi olimpijskiej
- odczytanie apelu,
- wręczenie kółek olimpijskich przez przedstawicieli WUKFIT oraz olimpijczyków,
- część sportowo-artystyczna (występy karateków, pokaz gimnastyki artystycznej), blok imprez w wykonaniu zespołów artystycznych ZDK, występ Ludowego Zespołu Pieśni i Tańca Społem PSS.

Na wojewódzkie obchody „Dni Olimpijczyka” w Świdniku zapraszamy wszystkich sympatyków sportu!

(m)

## Pierwsze prace budowlane w maju

We wrześniu ubiegłego roku przekazaniem placu rozpoczęła się budowa nowego miejskiego domu kultury. Do końca roku budowniczowie zdążyli jeszcze ogrodzić teren budowy i postawić na nim budynek socjalny.

Od kilkunastu dni na placu za-

ruszenie. Oto co powiedział na ten temat przedstawiciel głównego wykonawcy — firmy Interbud, JÓZEF KRUK:

— Przygotowujemy plac do rozpoczęcia właściwych prac budowlanych. Nasi pracownicy układają betonową nawierzchnię drogi ułatwiającej komunikację na tere-

nie budowy. Pewne opóźnienia notujemy w finalizowaniu prac związanych z wykonywaniem dokumentacji technicznej. Mamy jednak nadzieję, że do końca kwietnia dokumentację uzyskamy. Oznaczałoby to, że z początkiem maja rozpoczniemy wykopy pod fundamenty klubowej części domu kultury.

(jmr)



# O promocjach, komputerach i dyskotekach „na żywo”

Rozmowa z Piotrem Dumą, kierownikiem klubu „Iskra”.

— Jako nowy kierownik klubu debiutujesz na szerszym forum faktycznie dopiero teraz...

— Co nie oznacza wcale, że minione półtora miesiąca poszło mi na śladom leniuchowaniu. Działy się bowiem rzeczy o znaczeniu — dla mnie przynajmniej — podstawowym. Mówię o remoncie wnętrza budynku i wyposażeniu klubu w nowy sprzęt. Ale właściwą działalność programową rzeczywiście dopiero rozpoczynam.

— A propos zakupów. To, co widać w Iskrze nowego musiałoby kosztować sporo pieniędzy. Czy masz nadzieję, że te wydatki zwrócą się przynajmniej częściowo?

— Jesteś strasznie materialistą. Zakupy sprzętu nie mają na celu zwiększenia rentowności klubu, lecz to, by ludzie lepiej się w nim czuli, lepiej bawili. Jeśli ich podstawowy cel zostanie spełniony, nasi sponsorzy — mam nadzieję — przyznają czy na zwrot kosztów.

— Pozwól, że będę uparty. Czy myślisz o przekształceniu Iskry w samofinansujące się przedsiębiorstwo?

— Do pewnego stopnia samofinansujemy się już teraz. Z własnych pieniędzy opłacamy imprezy, z własnych środków utrzymujemy personel. Nie hastawiam się jednak na robienie pieniędzy. Nie przewiduję takiej możliwości, aby stać nas było na — powiedzmy — samodzielny zakup sprzętu klubowego.

— Co nowego pojawi się w tygodniowej ramówce Iskry?

— W ramach Klubu Nocnego wprowadzamy instytucję promocji muzycznych. Mają to być prezentacje granej na żywo muzyki rockowej, blues rocka, punk, poe-

zji śpiewanej, w ogóle wszelkiego typu grania. Z czasem chciałbym sprowadzić do Iskry bardziej znane kapela. Dlatego nawiązałem kontakt z rzeszowską firmą Uniwersal która — być może — dostarczy nam koncertowy sprzęt nagłośnieniowy dobrej jakości.

Tytułem eksperymentu zorganizowaliśmy 10 kwietnia, w niedzielę, dyskotekę compactową. Ryzyko polegało na tym, że puszczałyśmy również płyty zespołów nie grających bynajmniej muzyki disco: Genesis, Doors, King Crimson. Wbrew obawom spodobało się to ludziom i mamy zamiar podtrzymać tę świeżą tradycję. Dodajmy przy okazji, że dla lepszej promocji niedzielne dyskotecki do końca kwietnia będą gratisowe.

Nie koniec na tym dyskotekowych atrakcji. Kolejne, to dyskoteki retro, czyli muzyka lat 50, 60, i 70-tych oraz life disco — zabawa przy muzyce granej na żywo. Gwiazdą dyskoteki retro będzie prezenter Zbyszek Kolak, facet, który ma mnóstwo wiadomości na temat muzyki, co zresztą udowodnił zwyciężając w „Wielkiej Grze”.

Zmienia się również środowy program Iskry. Każda środa miesiąca będzie miała inny charakter. Jeden wieczór poświęcimy poezji śpiewanej, jeden czemuś, co mieści się między pojęciami „wieczór płytowy” i „wieczór autorski”. Prezentowana będzie muzyka jednego wykonawcy, okresu bądź nurtu muzycznego. Nowością będą również środowe wieczory pod hasłem „To i owo na ludowo”.

— Liczysz, że ten pomysł chwyci?

— Chcę spróbować, zwłaszcza

że uczestniczyłem w cieszącej się wielkim powodzeniem „posiadzie”, czyli spotkaniu w Zakopanem. Regionalne stroje, herbata i gawęda o górskich dzwonek. Dlaczego podobnych wystaw, występów albo gawęd nie mielibyśmy zorganizować u nas?

— A co z komputerami?

— Klub komputerowy skompletowałem już cały sprzęt. Niestety nie możemy udostępnić go do zabawy wszystkim chętnym. Podobny eksperyment przeprowadził Młodzieżowy Dom Kultury w Lublinie. Skończyło się na dewastacji komputerów i naprawach kosztujących kilka milionów złotych. Będziemy za to starali się zorganizować najszerzej zakrojoną działalność edukacyjną, na którą będzie się również składała zabawa z komputerem.

— Którą ze zbliżających się imprez chciałbyś szczególnie polecić?

— Występ Ryszarda Borkowskiego śpiewającego poezję Włodzimierza Wysockiego, w środę, 27 kwietnia, a jeszcze wcześniej, w niedzielę, 24 kwietnia pierwsze life disco. Life disco to zabawa o specyficznej formule, ponieważ ich adresatem będą ludzie w wieku 30-40 lat, którzy — prawdę mówiąc — nie bardzo mają gdzie poskakać. Pierwsze „żywe disco” będzie swego rodzaju sondażem. Jeśli pomysł wypadnie, dyskoteki dla czterdziestolatków urządzamy będziemy przynajmniej raz w miesiącu.

Pracę klubu — jak widać — mamy ambicję zorganizować na takich zasadach, by każdy, niezależnie od wieku i zainteresowań mógł znaleźć coś dla siebie.

— „Czego życzyć Wam i Waszym gościom.”

rozm. J. MAZUR



Rozstrzygnięta została rywalizacja o prawo prowadzenia akcji poszukiwawczo - ratowniczych w nadbrzeżnych rejonach Wielkiej Brytanii. Konkurowały ze sobą firma Bristow Helicopters Ltd i lotnictwo wojskowe. Po czasowym wprowadzeniu na zasadzie eksperymentu do zadań tego typu śmigłowców cywilnych rząd zdecydował, że głównym składnikiem tak zwanej Straży Przybrzeżnej pozostaną jednak śmigłowce wojskowe.

Tymczasem pod niebem Nowego Jorku rozstrzygnięta się walka o pasażerów dla powiatowych linii promowych łączących centrum miasta z portami lotniczymi zbudowanymi na jego obrzeżach. Na placu boju pozostał Nowy York Helicopter, podczas gdy jego rywal Omniflight Helicopter Series Inc. zwinął interes uznając go za

skiej tylko podczas jednej akcji poławiania min Amerykanie stracili cztery okręty. Śmigłowce wypełniające to zadanie odległość w wystarczającej odległości by uniknąć niebezpieczeństwa. Wtórę — śmigłowce dysponują lepszymi urządzeniami do odławiania min i są szybsze w działaniu, co znacznie zwiększa efektywność ich działania.

Również z ekonomicznego punktu widzenia śmigłowce przewyższają okręty ze względu na mniejsze koszty utrzymania. Śmigłowce mogą być wreszcie o wiele szybciej przemieszczane na dużych odległościach. Podczas, gdy podprawyającego poławiacza min z wschodniego wybrzeża USA do Zatoki Perskiej trwa 40 dni transportowane na pokładzie samolotu C-5 śmigłowce znajdują się w nowym rejonie działania już po 7 godzinach.

Jedyną korzyść jaką daje okrętu w porównaniu ze śmigłowcem jest możliwość działania 24 godziny na dobę. Śmigłowce tego typu mogą pracować jedynie w dzień, w dobrych warunkach pogodowych.

Brytyjskie ministerstwo obrony zamówiło dla Królewskiej Mary-



Śmigłowiec Westland Mk42B Advanced Sea King wystreliwuje pocisk Sea Eagle.

Fot. J. Mazur

## Świdnickie podzespóły do Ił-a 96

(Dokończenie ze str. 1)  
tatu lekkiego, o dużej wytrzymałości mechanicznej ale i trudnego w obróbkę. Niektóre elementy styczne jak ruro — nity także są tytanowe. Nowe technologie i materiały muszą się sprawdzać przy prędkościach do 900 km/h, gdyż z taką latać będzie IŁ 96-300.

Samoloty te montowane są w Woroneżu i w tym roku zacznie się oblatywanie prototypu maszyny, a za 2 lata wejdzie do eksploatacji na dalekich trasach, gdyż ich zasięg — zależnie od ciężaru — wynosi od 9 do 11 tys. kilometrów.

(s)

## 35 lat „za kółkiem”

(Dokończenie ze str. 1)

jako chłopak do wszystkiego. Później przydzielono mi starą Skodę. Był to samochód żyrny. Za kilka miesięcy przesiedliśmy na „pobiedę” do której wsiadali często dyrektor techniczny zakładu Kazimierz Michalik. Po roku czasu dostałem „Warsawę” i zacząłem jeździć z dyrektorem naczelnym przedsiębiorstwa inż. Aleksandrem Smolarkiewiczem.

♦ Ile pan wtedy zarabiał?

— Zasadniczej pensji miałem 1080 zł. Do tego dochodziły godziny nadliczbowe, gdzieś tak około 300 zł. W sumie do 3 tys. złotych. Były to pieniądze, które pozostawały w zupełności utrzymać

rodzinę. W tym miejscu dodam, iż ożeniłem się w 1955 roku, a w 3 miesiące później dostałem już pokój z kuchnią na Sławińskich.

♦ Rosły wtedy bloki mieszkalne w mieście?

— Jak na drożdżach! „Wylazili” spod ziemi nie wiadomo kiedy!

♦ A dalsze dzieje dzielnego kierowcy?

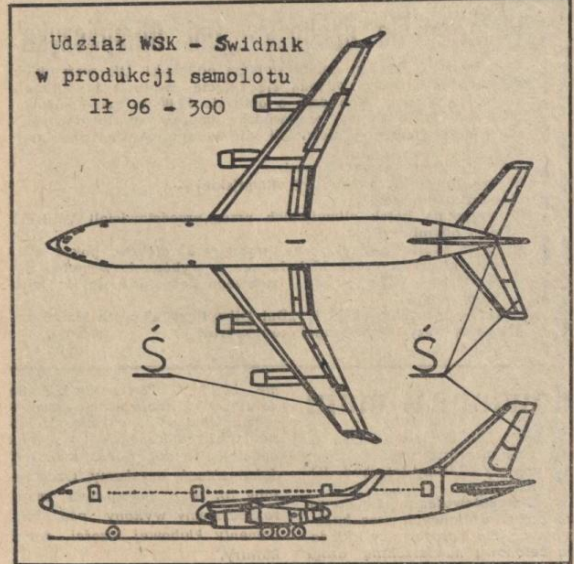
— Ponad 12 lat jeździłem służbowo z dyrektorem Aleksandrem Smolarkiewiczem, uczęszczałem także do pięcioletniego Zaocznego Technikum Mechanicznego w Lublinie. Przez kolejnych 5 lat kierownicę służbowego samochodu powierzał mi dyrektor inż. Władysław Janik, a później kolejni dyrektori. Aż do dziś!

♦ Sporo samochodów przeszło przez pana ręce. Skoda, Warszawa, Fiat, Łada, Polonez... Był nawet ZIS-110!

— Ten samochód zapamiętałem najdłużej! Była to wielka, ciężka maszyna, którą jeździł kiedyś wysocy urzędnicy krajowi. Samochód stał się z czasem własnością warszawskiego LPZ i służył do nauki jazdy. A kiedy go już solidnie wyekspluatowano postanowiono go pod chmurkę. Stał w centrum stolicy, siałady na nim ptaszki, wdrapwały się dzieci... Auto upatrzył sobie dyrektor A. Smolarkiewicz i załatwił sprawę. Przyholowaliśmy go do Świdnika. Samochód naprawiono co najmniej rok. Brakowało w nim wielu części. Miał pobite szyby, podnoszone w dodatku hydraulicznie.

W końcu jednak zaczęłam nim jeździć służbowo po kraju. Któregoś dnia jechałem do stolicy z dyrektorem Kazimierzem Brejnakiem, sekretarzem Tadeuszem Mizurą i przewodniczącym Rady Zakładowej Juliuszem Górka. Ruch na szosie — pamiętam to do dziś — był niewielki, jechałem z szybkością ponad 100 km/godz., gdy nagle usłyszałem jakiś głośny

(Dokończenie na str. 4)



nierentowny. Omniflight zajmował się głównie usługami na rzecz linii PAN AMERICAN.

Straż Przybrzeżna USA przekazała na rzecz Szkoły Pilotów Dowodzących Floty Morskiej Stanów Zjednoczonych trzy śmigłowce HH-65A Dolphin. W zamian Coast Guard otrzymała ze szkoły trzy śmigłowce Boeing H-46, które powrócą do regularnej służby. Żeby było śmieszniej po pozbyciu się trzech H-46 Szkoła Pilotów Morskich nie będzie dysponowała ani jednym śmigłowcem morskim. Na jej wyposażeniu pozostają w tej chwili — oprócz trzech maszyn Dolphin — trzy UH-60 Black Hawk i cztery OH-58 Kiowa.

Marynarka Wojenna USA coraz częściej używa śmigłowców w roli poławiacza min. Powietrzny poławiacz min posiada w stosunku do pływającego kilka zasadniczych zalet. Po pierwsze — okręt pływa w tej samej wodzie, co mina. Jest więc jej potencjalną ofiarą (w czasie wojny koreańskiej

narki Wojennej siedem śmigłowców Sea King firmy Westland. Trzy z nich Westland wyprodukują w wersji wyspecjalizowanej w walce z łodiami podwodnymi, cztery w wersji dyspozycyjnej. Realizacja kontraktu opiewającego na 43 mln dolarów rozpoczęła się w końcu 1989 roku. Po sfinalizowaniu dostaw liczba sprzedanych przez Westland maszyn Sea King osiągnie poziom 300.

Rolls Royce podpisał kontrakt handlowy z Włochami na dostarczenie 45 silników Gem 2Mk1004. Silniki te będą napędzały włoskie śmigłowce szturmowe Agusta A129 Mangusta. Montażu jednostek napędowych dokona włoski licencjodawca Rolls Royce'a, firma Piaggio. Piaggio uczestniczy również w realizacji wspólnego programu kontraktów Rolls Royce i Turbomeca — silnika RTM 322 konkurenta jednostki CT7 General Electric. Za brytyjskie silniki do Mangusty Włosi zapłacą 21 mln dolarów.

oprac.: J. M.

## Kronika tygodnia

• W siedzibie KM PZPR odbyło się robocze spotkanie członków Komitetu Organizacyjnego tegorocznych obchodów Święta Klasy Robotniczej i Maja w Świdniku. Ustalono między innymi trasę przemarszu pochodu.

• Obradowała Rada Miejska PRON. Na posiedzeniu ustalono dyżury członków rady w poszczególnych okręgach wyborczych.

• Odbyła się kolejna sesja MRN. Przyjęto sprawozdanie z realizacji zadań społeczno-gospodarczych, zatwierdzono budżet miejski, udzielono absolutorium naczelnikowi miasta.

• Zjazd Miejski SZS odbył się w Szkole Podstawowej nr 4. Omówiono problemy związane z roz-

wojem sportu i rekreacji w szkole świdnickiej. Podkreślono współpracę szkół w tym zakresie z FKS Avia.

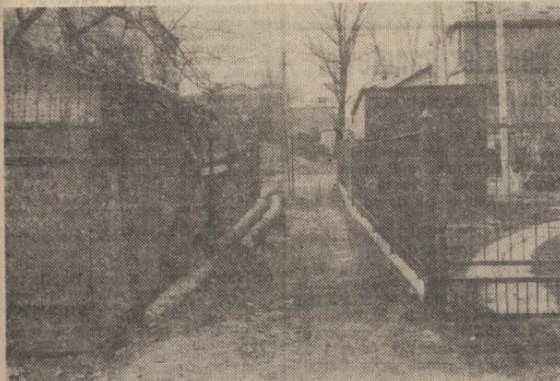
• Ogólnopolska Rada Jarmarków zorganizowała w Świdniku kilkunastodniowy kiermasz wyrobów rzemieślniczych. Cieszył się dużym wzięciem mieszkańców Świdnika.

• Krakowski pisarz Stanisław Goszczyński przebywał na spotkaniu kobiet pracujących w WSK, które odbyło się w ramach imprezy organizowanych przez LK pod hasłem „Dziś Poniedziałek”.

• W WSK pożegnano młode koleżanki grupę pracowników odchodzących do wojska.

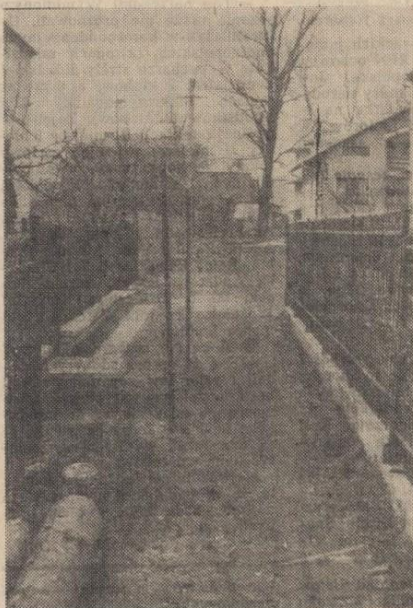
(k)





Władysław Jasiello — Wielki Książę Litewski, król Polski, zwycięzca spod Grunwaldu. Założyciel jednej z najważniejszych panujących dynastii europejskich — Jagiellonów. Za ich panowania Rzeczpospolita przeżywała największy w swoich dziejach rozkwit. W uznaniu historycznych dokonań Władysława Jagielly liczne miasta w Polsce nazywają jego imieniem szkoły, parki, ulice. Świdnik również.

Fot. J. Mazur



Z I SEKRETARZEM OOP NR 17 PRZY W-590 BOGDANEM JĘDRASIEM

*Rozmowa*  
GŁOSU

## Jestem przeciwko utartym schematom

● Od kiedy jesteś w PZPR?

— Od sierpnia 1983 roku.

● Jak mając tak krótki staż zostaje się sekretarzem OOP?

— Mając 29 lat i niewielki staż w PZPR wychodzi na to, że można. Nie sprawdzałem a nawet nie starałem się dochodzić czy jestem najmłodszym I sekretarzem w WSK. To nie jest przecież najważniejsze. Poniekąd to ewenement. Przy moim wyborze dużo było przypadkowości.

● Pomógł Ci przypadek, a nie zaufanie członków organizacji?

— Może po kolei. Wiadomo w jaki i po jakim okresie wstąpiłem do PZPR. Koledzy z W-560 zadawali mi pytanie — dlaczego? Chciałem zaprzeczyć pewnym utartym schematom, że młodzi ludzie — stojąc na boku — lubią dużo mówić. Zdałem sobie sprawę z faktu, że jeżeli chcę coś osiągnąć, przełamać schematy, by z moim zdaniem liczone się musiały opowiedzieć się za linią partii, rządu. Gdyby mi to nie odpowiadało to do takiej organizacji jaką jest Polska Zjednoczona Partia Robotnicza nie wstąpiłbym.

W styczniu 1984 roku przeniesiono mnie do W-590 do utworzonej komórki remontów agregatów firmy „King”. Po dwóch latach odelegowano mnie do pracy w Libli. Po powrocie z kontraktu udało mi się zatrudnić w grupie konstrukcyjnej śmigłowca „Kania”. Praca na desce kreślarskiej nie odpowiadała mi. Wolałem zająć się czymś konkretnym a z wykształcenia jestem elektronikiem. Myślałem wtedy gdy moje ręce trzymają podzespoły elektroniczne, a nie obracają obówek lub grafion kreślarski.

W grudniu 1987 roku wróciłem do swojej komórki remontu urządzeń „King”, a po dwóch miesiącach pracy zostałem I sekretarzem OOP.

● Gdy padła propozycja objęcia tej funkcji jak ją przyjąłeś?

— Z obawą.

● Czego się obawiałeś?

— Tylko ludzi. Nie ich złośliwości lecz tego, że nie zechcą mi pomóc. Okres jest ciężki, organizacja liczy tylko 10 towarzyszy (w tym 4 kandydatów). Całe szczęście że są to ludzie młodzi, w moim wieku i z nimi można pracować, bo jeszcze chcą. Seneka powiedział: „człowiek mądry nadzieję przepłata zwątpieniem, nie będzie niczego oczekiwał bez powątpiewania i nigdy nie zwątpi bez nadziei”. Zgadzałem się z tymi słowami.

● W jaki sposób chcesz budować swój autorytet?

— Jeżeli mam być uznany, popierany i szanowany przez ludzi muszę być przede wszystkim dobrym pracownikiem. Gdy mi nie wyjdzie działalność społeczna to chciałbym chociaż usłyszeć: ten to przynajmniej dobrze pracuje i wie czego chce. Liczy się też podejście do kolegów, współpracowników. Ludzie muszą pójść za liderem, ale nie można ich gonić przed sobą — to znówu słowa Montesquieu.

Przyjmując funkcję powiedziałem, że nie jest ona dożywotnia. Jeżeli będę czuł, że nie jestem w stanie przełamać oporów, zachęcić ludzi do działania wtedy zrezygnuję.

● Czy po wyborze zmienił się stosunek kolegów do Ciebie?

— Nie zmienił się. Nigdy — przynajmniej nie słyszałem — nie wytykali mi tego, że jestem w partii. W ostatnim okresie oddarzone mnie dość dużym zaufaniem. Zaproponowano mi szefostwo grupy partnerskiej na jednej z operacji. Moją wewnętrzną potrzebą jest elektronika, a nie kierowanie zespołem i dlatego odmówiłem.

● Z jakimi problemami zgłaszają się pracownicy?

— Najczęściej typu — pomóż, bo dzieje mi się krzywda. W rzeczywistości bywa odwrotnie. Staram się znaleźć wyjście kompromisowe. Nigdy nie powiedziałem, że nie zajmę się sprawą.

● Czy w pracy OOP dominują problemy gospodarcze?

— Owszem, lecz inne są również ważne. Przy okazji. Z początkiem roku zwiększono wydziałowi plan remontów śmigłowców. Spółgowały się problemy: braki ludzi, narzędzi, grupy technologicznej wydziału. Plan jednak przyjęto, przeprowadzono reorganizację. Efektem jest wzrost liczby godzin nadliczbowych, ale nie ma innego wyjścia. Wyjściem nie jest też przyjęcie nowych pracowników zza bramy, gdyż przyzuczenie trwa około pół roku. Lepiej w takim układzie zostać ze starą załogą, większym planem i podnieść wydajność pracy i zarobki.

Najważniejsze co trzeba zrobić to zmienić organizację pracy. Marzy mi się taka, gdzie pracownik nie będzie chodził i szukał narzędzi, niektórych przyrządów tylko to wszystko otrzyma na stanowisko pracy.

Zastanawiam się ilu ludziom zależy, by ten zakład doskonale prosperował. Niektórzy to chyba przychodzą do Wytówni z przyzwyczajenia a nie do pracy. Jeżeli chcemy liczyć się na rynku śmigłowcowym musimy produkować dobrze i relatywnie tanio.

● Czy jest szansa na zwiększenie szeregów OOP?

— Wielu stoi na boku i przygląda się. Rozmawiałem z pracownikami, a oni stwierdzili, że muszą się zastanowić. Polega to chyba na tym, że owszem zapiszą się, opłacą składki i nadal będą się zastanawiać...

co będą z tego mieli? Tak myślą i starsi, i młodszy. Mnie też pytano — co zyskałem? Odpowiadałem krótko — satysfakcję a nie gratyfikację. Owszem, byłem w Libli, ale nie jako kelner czy pomoc kuchenna z dyplomem uczelni tylko jako pracownik serwisu WSK Świdnik.

● Mówi się o preferencjach dla młodych, myślących, z inicjatywą.

— Tylko mówi. Młodzi muszą mieć gwarancje stabilności finansowej, cenowej i rynkowej. Szanse istnieją, trzeba je wykorzystać. Tylko jak to zrobić gdy tokarz mający możliwości wysokich zarobków nie zarobi, bo jego kolega po fachu chodzi na skargę do organizacji i mówi: jak to jest, mamy te same grupy a różne zarobki. Gdzie tu sprawiedliwość? On niczego nie rozumie. Sprawiedliwość, to wcale nie znaczy równo. Są to stereotypy, które trzeba przełamywać a preferować pracujących dobrze, wydajnie i szybko. Jak to wygląda w rzeczywistości doświadczyłem na własnej skórze. Pracując w dziale TA obsługiwałem obrabiarki sterowane numerycznie i zarabiałem dwa razy mniej niż pracownik, który zakładał detal i przyciskał kilka guzików. Musiałem być energetykiem, mechanikiem, ustawiaczem, programistą i dopiero na końcu elektronikiem. Zanim zacząłem szukać usterek w układach scalonych musiałem sprawdzić czy obrabiarka jest dobrze ustawiona, nie ma luzów, program jest dobrze napisany. Proponowaliśmy wziąć do obsługi po dwie obrabiarki, pracować na nich, naprawiać je. Nikt się nie zgodził, ale też nikt nie zastanowił się dlaczego zaproponowaliśmy takie rozwiązanie. Trudno mi prorokować czy w dobie reformy takie rozwiązanie urządziłoby światło dzienne.

● Dziękuję za rozmowę.

Rozm.: A. SIEPSIAK

(Dokończenie ze str. 1)

Wygroźdzenie siatki torów kolejowych na stacji w Świdniku to również sprawa nie cierpiąca zwłoki. Niektórzy pasażerowie skracają sobie przebieg z peronu na peron przez szyny nawet przed nadjeżdżającymi pociągami.

Komisja nr 3 zawiązała się w pierwszym dniu społecznej kontroli w ulicach Zwirki i Wigury, Dworcowej, Sławińskiego i na targowisku. Dokonano oględzin terenów wokół szpitala miejskiego, restauracji „Lotnicza”, oraz złołka przy ul. Hanki Sawickiej. W tej okolicy kontrolerzy pozostawili pod wycieraczkami trzech aut 1000 zł mandatów. Właściciele pojazdów parkowali samochody na placu zabaw dla dzieci i trawnikach. Ostrą rymędmę otrzymał jeden z lokatorów, który remontując mieszkanie wyrzucał beztrosko cegły na ulicę. Na terenie targowiska

## Batalia o czystość i porządek w mieście

miejskiego jest również sporo do zrobienia. Na „końskim” parkingu pełno słomy i siana, zaś liczne doły i dolki wypełnia — błoto, kałki brudnych szmat, gałęzie... W sumie obrazków na minus wiele!

„Czwórka” sprawdzała w pierwszym dniu ulice Przodowników Pracy do Sławińskiego, Raclawicką i Kosynierów. Konkretnie wnętrza — sklepu spożywczego przy ul. Kruczkowskiego, kawiarni „Jubilatka”, barów „Michał” i „Zagłoba”. I tu miłe zaskoczenie. W odróżnieniu od lat ubiegłych w każdym z tych punktów zmiany na lepsze. Starannie poukładany towar, bez kłopotu z czystością w kuchni. Nie sprawdzono pod względem czystości sklepu meblowe-

go. Tego dnia był zamknięty. Za tydzień przekażemy kolejne meldunki i głębsze refleksje z akcji. Zamieszczamy dane z działalności komisji nr 1 w Kolonii Świdnik i Biskupie. Tam również w latach ubiegłych z czystością nie było zbyt wesoło. Straszły traktory stojące w stodolach, obfiska zagrody, elektryczne przeworki. Ciekawe na ile z tymi sprawami zmieniło się na lepsze?

(ars)



# GŁOS SPORTOWY

Mówi trener Konrad Wąsik

## Sezon pełen nadziei!

Najlepsze lata w sporcie pływackim należą w klubie co prawda do przeszłości ale trener KONRAD WĄSIK nie kryje swego zadowolenia. W minionym sezonie halowym, akcje młodych pływaków świdnickich poszły w górę. Aby nie być gołosłownym przytoczę fragmenty rozmowy, którą prowadziłem kilka dni temu z trenerem.

● **Twierdzisz, że zanosi się na dobry sezon pływacki?**

— Tak! A opieram to na następujących zjawiskach. Moi podopieczni jak na obecne czasy to zdyscyplinowana, chętna do pracy i utalentowana młodzież, bez skłonności do „wyskoków”.

● **Co chcesz przez to bliżej powiedzieć?**

— Młodzi zawodnicy wytrzymują monotonne, długie treningi, inaczej mówiąc meczące pływanie od ściany do ściany basenu, które wymaga wielkiego samoparcia. Podziwiam również ich wytrwałość i sprężenie się, przed zawodami bez względu na rangę imprezy, ambitną walkę o medale i dyplomy.

● **Widzę, że masz ochotę zacząć wyliczankę swych pupiłó?**

— Zgadłeś! Pierwszoplanowa postać w sekcji to niewątpliwie Agnieszka Patrzala. Juniorka, urodzona w 1973 roku, trenuje od 6 lat. Na przełomie roku 1987/88 chwyciła świetną formę. Ustanowiła szereg rekordów, zdobyła wiele medali i tytułów mistrzowskich. Występowała w międzynarodowych

wych mityngach pływackich juniorów w Szwajcarii i RFN ocierając się o czołówkę europejską. Jest aktualnie członkiem kadry narodowej seniorów, kandydatką na udział w letnich ME juniorów w Holandii. Oczywiście z szansami na medale.

● **Druga w twoim zespole to...**  
— Beata Machnikowska. Juniorka starsza (rocznik 1972) trenuje także 6 lat. W MP juniorów w Stalowej Woli zdobyła brązowy medal na 400 m st. dowolnym. Była najlepszą zawodniczką lubelskiego mityngu pływackiego o Memoriał Henryka Kossakowskiego. Jest członkiem rezerwy kadry narodowej seniorów.

● **I co dalej? Czyżby przepaść?**

— Bez przesady! Za tą dwójką grupa młodych, utalentowanych zawodniczek i zawodników do której zaliczam Małgorzatę Król (rocznik 1975) finalistkę ogólnopolskich zawodów juniorów młodszych w Szczecinie, Grzegorza Mardonia (rocznik 1975), Cezarego Lipińskiego (rocznik 1972), który zapewnił sobie udział w Letniej Spartakiadzie Młodzieży, Renatę Ob-

rembską (rocznik 1975) i Artura Łagunia (rocznik 1974) mistrza Polski z Zielonej Góry.

● **A dalsze zaplecze? Młodziecy?**  
— Nie narzekam! W minionym sezonie także nie próżnowali. Uczestniczyli w korespondencyjnych ogólnopolskich zawodach młodzików w pucharze strefy lubelskiej z udziałem 7 klubów, a także w ramach Makroregionalnej Ligi Młodzików (8 klubów). Zajęli w ogólnej punktacji III miejsce (chłopcy II miejsce) zajmując czołowe lokaty w konkurencjach indywidualnych i sztafetach. Największą ilością startów legitymują się wśród Młodzików Joanna Dziata, Aneta Kowalik, Aneta Dziągała, Agnieszka Borowiec, Monika Drabik, Rafał Ksiński, Michał Chadala, Andrzej Oleszek, Adrian Paćek, Jakub Dziedziora, Krzysztof Woźniak, Grzegorz Walczak i Stanisław Scibior.

● **A co ci się najbardziej cieszy?**

— To, że oprócz zdobytych medali i rekordów zawodnicy Avii brali udział we wszystkich mistrzostwach od seniorów do młodzików, że ich sukcesy są trwałe, że są one także wynikiem systematycznych treningów.

Najważniejsze jest chyba jednak to, że w niedalekiej przyszłości ci najlepsi będą mieć swoich, godnych następców.

Rozmawiał: M. Kruc



Od 1 kwietnia — powiedziała dyżurnemu redaktorowi jedna z mieszkanki Świdnika — otrzymaliśmy ze Spółdzielni Mieszkaniowej nakaz płatności za czynsz lokalowy i jednocześnie za takie usługi jak: centralne ogrzewanie, antenę zbiorczą itp.

Tymczasem w Dzienniku Ustaw nr 30 z dnia 30 grudnia 1987 roku (nr. 15 i 16, ust. 1) określono jednoznacznie co to jest czynsz, a co to są dodatkowe opłaty za usługi regulowane z dołu. W tej sytuacji należność za czynsz powinniśmy zapłacić od 1 kwietnia, a pozostałe opłaty od 1 maja. Inaczej za centralne ogrzewanie i inne usługi zapłacę od jeden miesiąc więcej.

Prosiłabym o wyjaśnienie Spółdzielni Mieszkaniowej.

Rozmawiałam na ten temat z wiceprezesem Spółdzielni JERZY BRONISZEM, który powiedział:

— Zainteresowana sprawą naszą rację powołując się na Dziennik Ustaw ale tylko w tym przypadku gdy chodzi o prawo lokalowe obowiązujące w tzw. budownict-

wie państwowym (czytaj — rad narodowych).

Opłaty za czynsz i usługi w Spółdzielni Mieszkaniowej regulowane są natomiast w oparciu o prawo lokalowe zatwierdzone w statucie spółdzielni przez Zebranie Delegatów. Par. 46 tegoż statutu mówi, że za użytkowanie lokali spółdzielczych członkowie uiszczają opłaty za pokrycie kosztów związanych z gospodarką zasobami mieszkaniowymi. Są to między innymi koszty za eksploatację nieruchomości, centralne ogrzewanie, ciepłą wodę, eksploatację dźwigów itp.

W paragrafie 49 mówi się natomiast, że opłaty te powinny być uiszczane z góry, do 17 każdego miesiąca.

(m)

Z nauki o nazwie psychologia sporo dowiedzieć się można na temat charakteru i osobowości Homo sapiens. Każdy człowiek jest tak złożoną i niepowtarzalną istotą, że nawet najbardziej wnikliwa analiza różnorodnych jego cech i ich związków nie pozwala szczegółowo określić go do końca. Istnieje takie sytuacje, gdzie słaba znajomość psychiki ludzkiej, szczególnie tam gdzie zachodzi potrzeba właściwego i pozytywnego oddziaływania na jednostkę czy też grupę ludzi, powoduje często odwrotne efekty od zamierzonych. Nasuwa się pytanie — dlaczego? Pytanie to często pozostaje bez odpowiedzi, lub też jest ich zbyt wiele i trudno odgadnąć, która jest właściwa. Ogólnie biorąc, obecnie społeczeństwo nasze znajduje się w głębokim kryzysie ekonomicznym. Jednocześnie wystąpił kryzys wartości moralnych. Krótko mówiąc — przyszłość, dla większości ludzi, rysuje się w niezbyt wyraźnych kształtach

serwować, że na świecie tylko nieliczne społeczeństwa wystarczająco dobrze radzą sobie z tym problemem. Zaliczyć do nich można w szczególności społeczeństwa Dalekiego Wschodu np. Japonia czy Chiny.

W przypadku naszych realiów poza wszystkim przydałby się chyba jakiś intensywny celny impuls, który uruchomiłby lawinę działań w stronę tego szeroko pojętego postępu. Rzecz wymaga nie tylko inicjatywy, fantazji i wyobraźni, lecz również dużego wysiłku, poświęcenia i dyscypliny każdego człowieka z osobna na miarę jego możliwości. Zawsze najtrudniej było, jest i będzie istocie ludzkiej zrozumieć i przekształcać samą siebie, co właściwie leży również u podstaw sukcesu ogółu. Trudno wyśzukać swoje możliwości. Za to niezwykle łatwo wskazać innym, gdy tylko zaczynają próbować wykazywać więcej inicjatywy i działań nawet w imię naj-

## Blżej samych siebie

i raczej szarych barwach. Charakterystyczną postawą wielu ludzi (i to bez względu na środowisko, wiek, zawód) stało się bierność oczekiwania na coś, co w blżej nieokreślonym czasie zasadniczo odmieni, stan rzeczy. W mniejszości zaś znajdują się ci, którzy wciąż wykazują twórczą inicjatywę i konsekwentnie zmierzają do wytyczonego sobie celu. Niestety, zjawisko wycieknięcia zabawione lękiem o przyszłość swoją i dzieci staje się coraz bardziej powszechne. Taki stan może trwać i przedłużać się do nieskończoności albo też gwałtownie zaniknąć. Problem w tym, aby oczekiwana zmiana ruszyła w tzw. „dodatnim kierunku”. Istnieją już ambitne założenia zmian gospodarczych. Z realizacją tych założeń bywa różnie. Tym bardziej, że nie obejmuje ona pewnej dziedziny, która przede wszystkim wymaga głębokiej analizy i poznania. Trzeba przyznać, że jest to niebanalne, żmudne i wymagające długiego czasu zadanie; zwłaszcza, że rzecz dotyczy świadomości człowieka, od którego wszystko zależy. Łatwo zaob-

bardziej złozonego celu. Niezbity lubimy być gorsi. Potencjał energii, którą można by spożytkować na pracę nad sobą samym i na wypracowanie własnych koncepcji realizacji własnych zadań, wolimy wytracić na niszczenie przeciwnika. Okazuje się, że pomysłów na sposoby niszczenia upatrzonej ofiary nie brakuje. Czasu i sił także często nie szczędzi się w tym celu. Prawdą także jest fakt, że niestety tych atakowanych jest zwykle niewspółmiernie mniej niż napastników. Stąd łatwo ich można wytepić. Szkoda, że rzadko którzy napastnik uświadamia sobie, że sam podcina przyszłowiową gałąź, na której siedzi.

Jeśli, nie pozwolimy wyzwolić się inicjatywie, to zamiast sukcesów dołączymy się już niebawem jeszcze większego niedostatku. W tym miejscu pozostaje tylko zacytować slogan „niech człowiek człowiekowi przestanie być wilkiem”. I tak jeśli już nie stać nas na zbyt wiele, to przynajmniej dajmy żyć innym i róbmy swoje...

Z. Bartnik

## Kalejdoskop sportowy

STREFOWE MISTRZOSTWA POLSKI...

...seniorów w boksie trzech okręgów — Krakowa, Rzeszowa i Lublina odbędą się w Świdniku 6, 7 i 8 maja.

W imprezie weźmie udział około 70 zawodników. Poszczególne okręgi reprezentować będą — Jędrzejów, Stal Rzeszów, Stal Sanok, Wisła Kraków i Avia Świdnik.

Na ringu w Świdniku wystąpią eksświdniczanin — Łukasik, Wróblewski, Kozak i Klepka. Będzie okazja zobaczyć w akcji i ligowców. Zanosi się na dobre boksy!

REMIS W MINI-DERBACHI

W klasie okręgowej Avia II zremisowała z rezerwami Motoru 0:0. Spotkanie stało na niezłym poziomie.

## Reporter zanotował

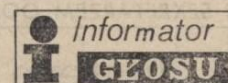
KOLEJNY TRANSPORT ŚWIE- ZYCH RYB...

...nadszedł do WSK. Współpraca między Kołem Wędkarskim świdnickim Wytwórną, a Państwowym Gospodarstwem Rybnym w Lublinie funkcjonuje jak dotąd bez zarzutu.

ANDRZEJ ROSIEWICZ Z WESOŁĄ KOMPANIĄ...

...czytaj — 20 osobowym big-banem i innymi wykonawcami) zawiata do Świdnika. Kontrakt na dwa koncerty w dniu 28 kwietnia (17.00 i 19.00) w hali sportowej już podpisano. Bilety w cenie 1300 złotych sprzedawane są w Ośrodku Rekreacyjno-Wypoczynkowym FKS Avia i ZDK.

(m)



Kino „LOT”

22 kwietnia — Pechowiec, franc., godz. 17.00 (od lat 12);  
23 kwietnia — Po godzinach, — USA, godz. 17.00, 19.15 (od lat 18);  
24 kwietnia — Poranek, pol., godz. 12.00, Złoto Mahmud, pol., godz. 13.00 (do 12), — Po godzinach, USA, godz. 17.00, 19.15 (od lat 18);  
25 kwietnia — Po godzinach, USA, godz. 17.00 (od lat 18);  
26 kwietnia — Po godzinach, USA, godz. 17.00, 19.15 (od lat 18);  
27 kwietnia — Smażalnia stary, pol., godz. 17.00, 19.15 (od lat 15);  
28 kwietnia — Pół żartem, pół serio, USA, godz. 17.00, 19.15 (od lat 12);  
POL ZARTEM, POL SERIO — USA, 1959.

Reż. Billy Wilder. Wykonawcy: Marilyn Monroe, Jack Lemmon, Tony Curtis, George Raft, Pat O'Brien i inni. Klasyczna komedia przebrankowa. Chicago — 1929 r. Dwaj bezrobotni muzycy, poszukiwani przez gangsterów ukrywają się w damskiej orkiestrze, wyjeżdżającej na Florydę.

Zakładowy Dom Kultury

24 kwietnia — Spotkanie z Balladą — impreza estradowa — hala sportowa, godz. 19.00.  
25, 26, 27 i 28 kwietnia — Spektakle obrazka scenicznego Marii Dziecińskiej na motywach rosyjskiej baśni ludowej — „Jak mała Marysia przeżytyła misia” (Teatr Młodego Widza) sala ZDK, godz. 9.30, i 11.30;  
29 kwietnia — Akademia I Majowa (udział orkiestry) sala kina Lot, godz. 17.00.

Klub „ISKRA”

21 kwietnia — Five dla młodzieży szkolnej (wybory najlepszej pary tanecznej) godz. 17.00 — 21.00;  
22 kwietnia — Dyskoteka — godz. 18.00 — 22.00.  
23 kwietnia — Five, godz. 17.00-20.30.  
Klub Nocny godz. 21.00 — 2.00 (promocje — zespół punk rockowy) godz. 21.30;  
24 kwietnia — Projekcja bajek dla dzieci, godz. 14.00 — 15.00 — Life Disco (dyskoteka przy muzyce granej na żywo) godz. 18.00-22.00;  
25 kwietnia — Projekcja wideo (film sensacyjny) — godz. 17.00 — 21.00;  
27 kwietnia — Recital piosen W. Wysockiego w wykonaniu Ryszarda Borkowskiego — godz. 18.00.

(k)

UDANY DEBIUT!

Przed meczem Avia-Stal Rzeszów w drużynie świdnickiej nie było zbyt wesoło. Na ławce rezerwowych znajdowało się tylko dwóch piłkarzy. Trener zapowiedział absencję — Czyż, Maciejewskiego i Kopczana. Innymi słowy — szpital!

W miejsce jednego z tych zawodników wszedł do gry były piłkarz Stali Poniatowa — Andrzej Bednarz. Była to jego ligowa i całkiem udana premiera. Zawodnik ten wytrzymał mecz kondycyjnie, grał skutecznie i ambitnie przyczyniając się do wspólnego sukcesu. Gratulujemy!

(m)

Porazki piłkarzy i bokserów

Miniony tydzień był pechowy dla sportowców Avii. Osłabiona branką Czyża, Kopczana i Grulla jednostka świdnickiej Avii uległa na wyjeździe Białym Radom 0:1. W drużynie Avii Białym Radom 0:1. Złoty strzał pomyślnie przeżył także pięciokrotny brzoświat Konin okazał się trudną przeszkodą, aczkolwiek podopieczni trenera Józefa Radziewicza byli w stanie osiągnąć remis z najlepszymi zawodnikami goście nie mogli się jednak uporać z Laskowicem i Cieślakiem.

W sumie niezły mecz, ale punkty przypadły!

Świdniczanin — Czarni Dąb 1:0

Wyjazdowy mecz zaliczył na swoje konto piłkarz z Turystycznej Podoleczni trenera Bukowskiego walczyli jak lwy! Zwycięska bramka dla świdniczan zdobył Marek Dula po pięknej akcji Giełzaka i Cholewy. Gospodarze zaczęli grać po przerwie ostro. Kontuzję odniósł Nalewajko. Za kilka dni spotkanie z liderem tabeli Orletem Dąb 1:0. Będzie to ciekawy mecz!

(m)

## 35 lat za kółkiem

(Dokończenie ze str. 2)

brząk w aucie. Zdjąłem natychmiast nogę z gazu i samochód zaczął wytracać szybkość. Niemalże w tym samym momencie dyrektor Brejnak zauważył mój niepokój, i zapytał — co się stało? Nie miałem czasu na odpowiedź, gdyż przyszło mi nagle mocować się z kierownicą. Jak się później okazało urwał się w niej drążek poprzeczny. Jedno koło przednie poszło w lewo, a drugie w prawo i zaczęliśmy się sunąć powoli w kierunku rowu. Całe szczęście, że uderzyliśmy w słupkę, a następnie w drzewo na którym zatrzymało się nasze wielkie pudło... Gdyby stało się inaczej, aż strach pomyśleć! I to byłby praktyczny koniec ZIS-a 110! Auto sprzedano na licytacji w zakładzie jakimś inżynierowi i ślad po nim zaginął.

♦ A dziesięć lat samopoczucia?

— Myślę, że rok jeszcze popracuję w zakładzie. Mój czas w zawodzie kierowcy już się kończy. Będzie robota na działce i w domu. Dzieci są już dorosłe, mają swoje życie.

♦ Żal będzie odchodzić z zakładu?

— Na pewno! Przeszedłem w nim twardą szkołę życia. Mam tu przyjaciół i znajomych. Czas jednak nie stoi w miejscu. Po nas przyjdą młodzi. Mają oni chyba znacznie lepszy start życiowy aniżeli kiedyś my. I dobrze!

Rozmawiał: M. KRUK

## SPROSTOWANIE

W 14 wydaniu Głosu Świdnika (z dn. 7.04) znalazły się dwie pomyłki. W „Kronice Tygodnia” poinformowaliśmy o awansie zespołu recytatorów ZST i Aistezki Jurak. Okazuje się, że Agnieszka nie należy do zespołu i awansowania nie należy od chłopców z ZST.

W artykule „Między punkiem a obierkiem” pisaliśmy między innymi o występie trzech zespołów z Łęcznej. Tymczasem członkowie Destyllator, SPJ i Histerii są mieszkańcami naszego miasta. Za pomyłki zainteresowanych przepraszamy.

„Głos Świdnika” — Tygodnik Wytwórni Sprzetu Komunikacyjnego w Świdniku. Redaguje zespół w składzie: JERZY JURAK (redaktor naczelny), ANNA KONOPKA, MIECZYSLAW KRUK, JAN MAZUR, ANDRZEJ SIEPIASKI (redaktor techniczny), IRENA WIERZCHOS (sekretarz redakcji). Adres redakcji: 21-045 Świdnik, ul. Przemysłowa 1, tel. centrala 120-61 (wewn. red. 51-51 i 53-67), rozgłos 51-52. Druk: Drukarnia Zakładowa WSK „PZL-Świdnik”, Świdnik, ul. Przemysłowa 1, zam. 801 z dn. 83.04.13 — 3000 str. — A-4